



Sygn. akt I UK 409/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Piotr Prusinowski (przewodniczący)
SSN Beata Gudowska
SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)

w sprawie z odwołania J. M.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w S.
z udziałem zainteresowanych: A. J., A. K., P. K. i K. K.
o podleganie ubezpieczeniom społecznym,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 12 grudnia 2019 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 22 lutego 2018 r., sygn. akt III AUa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia
o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) uwzględnił apelację pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. i wyrokiem z 22 lutego 2018 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w K. z 20 lipca 2017 r. w ten sposób, że oddalił odwołania J. M. od

decyzji pozwanego z 19 lipca 2016 r., stwierdzających, iż zainteresowani A. J., A. K., P. K. i K. K. wykonywali zlecenia a nie umowy o dzieło i z tego tytułu podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Pozwany zakwestionował umowy o dzieło tłumaczy (zainteresowanych) z Przedsiębiorstwem Techniczno-Usługowym D. J. M. z siedzibą w S.. Sąd Okręgowy uwzględnił jego odwołania od decyzji pozwanego przyjmując, że tłumaczenia nie były wykonywane na podstawie umów starannego działania – zlecenia. Ustalił, że odwołujący prowadzi działalność, której przedmiotem jest wykonywanie tłumaczeń pisemnych i ustnych oraz prowadzenie kursów językowych. W szczególności zajmuje się tłumaczeniami naukowo-technicznymi dla ośrodków naukowych, centrów rozwoju i politechnik, przemysłu (...). Tłumaczone są głównie dokumenty techniczne takie jak instrukcje maszyn i urządzeń, dokumentacja techniczno-ruchowa, medyczna oraz handlowa. Przedsiębiorstwo zatrudnia pracowników na podstawie umów o pracę i zlecenia, a także umów o dzieło, które w latach 2013-14 stanowiły około 80% wszystkich umów. Specjalistyczne teksty do tłumaczenia kierowane są do tłumaczy z wykształceniem kierunkowym. Były to osoby dobierane i weryfikowane pod kątem konkretnego tłumaczenia spośród osób wpisanych do bazy tłumaczy prowadzonej przez D.. Po zapoznaniu się z propozycją tłumacz decydował, czy może przyjąć konkretną pracę, tj. czy będzie w stanie wykonać tłumaczenie ze względu na narzucony mu termin lub wartość merytoryczną tekstu. Wynagrodzenie było ustalane ryczałtowo albo w zależności od rodzaju języka i ilości tekstu. W przypadku tłumaczenia ustnego biuro informowało tłumacza o miejscu, czasie i tematyce tłumaczenia. Tłumaczenie odbywało się poza siedzibą przedsiębiorstwa, zwykle w miejscu zamieszkania tłumaczy i wyłącznie przy użyciu ich wiedzy i sprzętu. Po wykonaniu tłumaczenia były weryfikowane przez odwołującego lub jego pracowników – weryfikatorów. W razie późniejszego wykrycia błędów przez klienta, tłumaczenie, w ramach reklamacji, było zwracane tłumaczowi do poprawienia. Jeżeli nie był w stanie poprawić wadliwego tłumaczenia samodzielnie, to otrzymywał mniejsze niż umówione wynagrodzenie, a tłumaczenie wysyłano do innej osoby, która dokonywała korekt. Przedsiębiorstwo po zweryfikowaniu tłumaczenia, przyjmowało pracę tłumacza i kierowało jej efekt do klienta. Tłumacz przedstawiał wówczas rachunek na dany numer umowy o dzieło. Każda z zawieranych umów o dzieło

zawierała wspólne i identyczne postanowienia. W przypadku wystąpienia w dziele wad, zamawiający miał przesłać wykonawcy reklamację, a wykonawca zobowiązany był odpowiedzieć na nią w ciągu 7 dni, zaś brak odpowiedzi w terminie miał oznaczać zgodę na reklamację. W razie zwłoki w wykonaniu dzieła, zamawiający mógł wyznaczyć wykonawcy dodatkowy termin z prawem do kary umownej lub odstąpić od umowy oraz zażądać kary umownej. Zamawiającemu przysługiwało prawo do dochodzenia odszkodowania przewyższającego karę umowną. Pozwany w decyzjach z 19 lipca 2016 r. stwierdził, że zainteresowani wykonywali umowy zlecenia i z tego tytułu podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym: - A. J. (tłumacz języka włoskiego) od 6 do 14 czerwca, 19 września, od 15 do 30 października, od 4 do 16 listopada, od 17 listopada do 12 grudnia 2013 r., od 10 do 24 stycznia, od 14 do 18 lutego, od 7 do 9 maja, od 23 czerwca do 29 lipca, od 18 do 20 listopada 2014 r. Tłumaczenia obejmowały dokumenty i rozmowy u zamawiającego, materiały dotyczące hutnictwa; - A. K. (tłumacz języka rosyjskiego) od 3 do 18 stycznia, od 8 do 22 kwietnia, od 17 do 28 czerwca, od 5 sierpnia do 25 września, od 26 września do 30 października 2013 r., od 5 lutego do 14 kwietnia, od 19 maja do 30 czerwca, od 11 sierpnia do 8 września oraz od 3 do 27 listopada 2014 r. Przedmiotem umów była dokumentacja techniczna różnych urządzeń na potrzeby klientów zamawiającego, weryfikacja i opracowanie DTR, tłumaczenie dokumentów i rozmów u klientów, weryfikacja tłumaczenia oraz tłumaczenie konsekutywne; - P. K. (tłumacz języka tureckiego i angielskiego) od 22 lutego do 4 marca, od 18 listopada do 30 grudnia 2013 r. oraz od 16 września do 3 października 2014 r. Tłumaczył dokumentację techniczną, weryfikował także przetłumaczoną dokumentację; - K. K. (tłumacz języka słowackiego) od 15 do 19 kwietnia, od 24 kwietnia do 14 maja, od 3 do 28 czerwca, od 27 sierpnia do 24 października 2013 r., od 2 grudnia 2013 r. do 2 stycznia 2014 r. oraz od 30 czerwca do 23 lipca 2014 r. Tłumaczyła i opracowywała dokumentację techniczną lub osobową. Sąd Okręgowy uwzględnił odwołania od decyzji pozwanego. Uznał, że umowy były umowami rezultatu (o dzieło) a nie umowami starannego działania. Taki był zamiar stron. Odwołujący i zainteresowani współpracowali ze sobą od dłuższego czasu. Do zawarcia umów dochodziło w trybie art. 66 k.c., tj. poprzez przedstawienie i przyjęcie przez tłumaczy oferty

przesłanej im w wiadomości e-mail. Umowy pisemne sporządzono jedynie dla celów archiwizacyjnych i księgowych.

Przedmiotem umów zakwestionowanych przez pozwanego było zwykle tłumaczenie pisemne oraz sporadycznie tłumaczenie ustne. Najczęściej tłumaczono teksty techniczne, wymagające znajomości tematyki specjalistycznej, dostępnej dla wąskiej, bo zazwyczaj wykształconej kierunkowo grupy tłumaczy. W wyniku tłumaczenia powstawał spójny wewnętrznie i oddający intencje autora dokument lub treść informacji ustnej w innym języku. Tłumaczenia są zatem dziełem, mającym samoistny, nieistniejący dotychczas byt, który stał się niezależny od dokumentu lub wypowiedzi w języku wyjściowym. Od momentu przetłumaczenia danego tekstu w obrocie istnieje dokument w innym języku, który przecież nie musi ulec zmianie, jeżeli zmieni się wersja tekstu wyjściowego, zaprezentowana przez jego autora. Sposób realizacji spornych umów również przemawia za umowami o dzieło. Tłumacze otrzymywali dokument w formie elektronicznej, a ich zadaniem było przetworzenie wynikających z niego treści tak, aby przetłumaczony tekst zachował sens i spójność we wskazanym, innym języku. Istotny był umówiony efekt i termin realizacji. Poszczególne dzieła (projekty) przedstawiane przez zainteresowanych były sprawdzane przez specjalnie do tego celu zatrudnione osoby, tj. przez tzw. weryfikatorów. Zainteresowani ponosili finansową odpowiedzialność za wady dzieła lub opóźnienie w jego ukończeniu. Zainteresowani byli również zobowiązani do poprawienia tłumaczeń w sytuacji, gdy nie były zgodne z zamówieniem klienta oraz ze sztuką translatorską. Za każdym razem powstawał zatem jednorazowy, możliwy do zweryfikowania efekt, który ma samodzielny, niezależny od twórcy byt w obrocie. Tłumaczenia nie polegały na wykonaniu jednorodnych czynności translatorskich, obejmujących wyłącznie jeden, powtarzalny rodzaj tekstów (zaświadczeń, instrukcji obsługi, ulotek reklamowych, itp.). Tłumaczenia dotyczyły różnej tematyki (hutnictwa, mechaniki, marketingu, ubezpieczeń społecznych, itd.), specjalistycznych tekstów i były kierowane do osób posiadających kwalifikacje w zakresie danych zagadnień. Nie było to wykonywanie prostych, powtarzalnych czynności, które są przypisywane umowom o świadczenie usług. Do wykonania przedmiotu zawieranych umów każdorazowo potrzebne były specjalistyczne, indywidulane umiejętności. Odwołujący poszukiwał do wykonania

konkretnych tłumaczeń osób posiadających umiejętności i wiedzę niezbędne do realizacji zamówień składanych przez klientów biura. W tekstach specjalistycznych, tłumaczonych na zamówienie wykwalifikowanych w danej dziedzinie podmiotów, zawsze najważniejsze będzie precyzyjne oddanie sensu wypowiedzi, intencji autora oraz zgodności przetłumaczonego tekstu z ogólnymi zasadami danej branży. Nie chodzi o same umiejętności translatorskie, ale przede wszystkim o doświadczenie i umiejętności posługiwania się wysoką znajomością specyficznego słownictwa, doboru słów oraz konkretnymi i zarazem wysoce specjalistycznymi umiejętnościami technicznymi, dzięki którym tłumaczone teksty, będą zrozumiałe dla odbiorcy i będą nadawały się do zastosowania. Tak prezentowane umowy, gdzie tłumaczenie tekstu może być uznane za rezultat dzieła, winny być traktowane jako umowy o dzieło, a nie, jako umowy starannego działania. Nie można również bagatelizować swobody umów (art. 353¹ k.c.). Odstępstwo od tej zasady jest wyjątkiem wymagającym wykazania i szczegółowego umotywowania. Sytuacja taka nie wstąpiła, organ rentowy nie wykazał, aby strony zmierzały do obejścia prawa lub godziły w zasady współżycia społecznego. Strony spornych umów w rzeczywistości zawarły umowy rezultatu, a nie umowy starannego działania, stąd objęcie zainteresowanych obowiązkowymi ubezpieczeniami było błędne.

Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację organu rentowego. Wskazał na „regulację aksjologiczną”, ujętą w treści norm Konstytucji (art. 20, art. 22, art. 67), a także na regulację z art. 353¹ k.c. i tezę, że wola stron nie może zmieniać ustawy. Czyli strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Oceniając zebrany materiał stwierdził, że odwołujący się z uwagi na przedmiot działalności, aby spełnić potrzeby klientów, musi być przygotowany do wykonania tłumaczeń. Aby sprostać wymogom rynku, przedstawiał propozycje odpłatnej współpracy tłumaczom, którzy podczas rekrutacji, musieli przedstawić dokumenty poświadczające ich kwalifikacje formalne, w postaci referencji, świadectw, zaświadczeń z kursów i zaświadczeń tłumaczy przysięgłych. Często tłumacze ci wykonywali tłumaczenia próbne, aby ocenić ich umiejętności. Na tej podstawie tłumacze byli wpisywani do bazy tłumaczy, z którymi J. M. współpracował. W ten sposób dochodziło do zawarcia w trybie art. 72 k.c. umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.) pomiędzy przedsiębiorcą prowadzącym – z natury

rzeczy – działalność gospodarczą na własne ryzyko i tłumaczami posiadającymi pożądaną przez niego kwalifikację. Zamiarem stron i celem tejże umowy (art. 65 § 2 k.c.) było nawiązanie trwałej więzi, na podstawie której przyjmujący zlecenie (tłumacz) zobowiązywał się do wykonywania, za wynagrodzeniem usługi tłumaczenia tekstów technicznych, prawniczych, biznesowych lub naukowych, a dający zlecenie do określenia sposobu jego wykonania i wypłaty uzgodnionego wynagrodzenia. Taka relacja odpowiada zawodowemu charakterowi prowadzonej przez J. M. działalności gospodarczej, polegającej na wykonywaniu zleconych przez klientów tłumaczeń. Emanacją takiej umowy było umieszczenie tłumacza na liście tłumaczy, co prowadziło do wytworzenia trwałej relacji wyrażającej się, poprzez gotowość do wykonywania zleconych czynności, w granicach przyjętych wcześniej ustaleń. J. M., kontaktując się następnie z tłumaczami, czynił to w oparciu o – poczynione w opisany wyżej sposób – ustalenia. Zatem, przedstawione tłumaczom do realizacji projekty (zadania w formie tłumaczeń ustnych lub pisemnych), terminy ich wykonania i wysokość przysługującego wynagrodzenia, stanowiły w istocie wypełnianie wcześniej zawartego zobowiązania umownego. Również sposób wykonania tych zobowiązań wskazuje na umowy starannego działania. Przed zawarciem umowy J. M. upewniał się czy potencjalny wykonawca zlecenia (tłumacz) posiada odpowiednie kwalifikacje (wiedzę i umiejętności) niezbędne do wykonania zleconych tłumaczeń. Następnie tłumacz wykonywał swoje zadanie (nazywane projektem), dokładając staranności ogólnie wymaganej w stosunkach tego rodzaju (art. 355 § 1 k.c.). Efekty jego pracy oceniane były bezpośrednio przez klienta (w przypadku tłumaczeń ustnych) lub przez zatrudnionych w tym celu przez Jerzego Malca weryfikatorów. W tej sytuacji, poszukiwanie autonomicznych podstaw parametrów dzieła w rozumieniu Kodeksu cywilnego, skazane jest na niepowodzenie, gdyż przedmiotem umów były powtarzające się czynności, a nie ich rezultat. Sąd pierwszej instancji zatem dowolnie uznał, że odwołującego się i ubezpieczonych łączyły umowy o dzieło.

W skardze kasacyjnej zarzucono naruszenie prawa materialnego: 1) art. 72 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że między skarżącym a zainteresowanymi dochodziło do zawarcia umowy, podczas gdy sprawdzania przez skarżącego referencji, świadectw i zaświadczeń

zainteresowanych oraz wpisania ich do prowadzonej bazy danych nie sposób uznać za prowadzenie negocjacji; 2) art. 72 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że między skarżącym a zainteresowanymi dochodziło do zawarcia umowy, podczas gdy w trakcie rozmów między skarżącym a zainteresowanymi strony nie dochodziły do porozumienia co do wszystkich postanowień umowy, w szczególności zainteresowani nie zobowiązywali się do spełniania świadczeń na rzecz skarżącego, strony nie ustalały wynagrodzenia ani terminu wykonania umowy, a także nie precyzowały przedmiotu umowy; 3) art. 750 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że skarżącego i zainteresowanych łączyły umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, a w konsekwencji, że zainteresowani podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu i rentowym, a skarżący jest płatnikiem składek na owe ubezpieczenia, mimo że zgodnie z treścią zobowiązania tłumacze wykonywali z góry określone czynności, których materialnym rezultatem były w pełni weryfikowalne pod względem jakościowym dzieła w postaci przekładów tekstów specjalistycznych, co wypełnia dyspozycję art. 627 k.c. i stanowi umowę o dzieło, której zawarcie nie kreuje obowiązku ubezpieczenia emerytalnego, rentowego i wypadkowego; 4) art. 627 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c. poprzez błędną wykładnię i w konsekwencji nieuznanie, iż skarżącego i zainteresowanych łączyły umowy o dzieło. Skarżący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi uzasadniają uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Skarżący ma rację, że doszło do naruszenia art. 65 § 2 k.c., jako że treść umów wyrażała wolę stron. Nie wskazano okoliczności, które uzasadniałyby stwierdzenie, że wbrew ich brzmieniu zamiar stron i cel umów był inny. Strony

zawierały umowy o dzieło. Nie ustalono, iżby umowy te zwarto dla pozoru lub w celu obejścia prawa.

Nie można przyjąć, że praca tłumacza może odbywać się tylko na podstawie umowy zlecenia. Tłumaczenie może być przedmiotem umowy o dzieło (art. 627 k.c.). Przekład z jednego języka na inny język zmierza do uzyskania określonego rezultatu. Jest to rzecz jednostkowa, wcześniej nieistniejąca, zależna wprawdzie od tekstu pierwotnego, jednak odrębna ze względu na indywidulany charakter tłumaczenia i związane z tym wartości intelektualne, wyrażona w zapisie (tekście) a nawet poprzestająca na samym tłumaczeniu. Tłumaczenie wymaga starannego działania, jednak w przypadku umowy o dzieło nie to jest przedmiotem zobowiązania. Zamawiający tłumaczenie nie kupuje bowiem samych czynności (pracy), lecz określony rezultat, gwarantujący efekt w postaci właściwego przekładu.

Jeżeli więc strony zawierają umowę o dzieło, to nie jest to umowa sprzeczna z prawem. Nie oznacza to, że nie można umówić się o tłumaczenie na zlecenie. Jednak inna jest wówczas treść zobowiązania, w tym prawa i obowiązki.

W tej sprawie Sąd pierwszej instancji wskazał na treść umów o dzieło, w szczególności na odpowiedzialność tłumaczy za niewłaściwą realizację umów, nie ograniczoną do zwykłej odpowiedzialności ustawowej (art. 471 k.c.), lecz opartą na karach umownych, dodatkowym odszkodowaniu i prawie odstąpienia od umowy. Dla zamawiającego znaczenie miał sam rezultat, czy dobre i właściwe tłumaczenia. Jeżeli zwróci się uwagę na przedmiot tłumaczeń, to nie można stwierdzić, że przekłady mogły być dowolne. Przeciwnie wartość miały tylko tłumaczenia miarodajne, pewne, gwarantujące bezpieczeństwo i użyteczność przekładów ze względu na ich przedmiot i instytucje lub osoby, które je zamawiały. Ze strony skarżącego istniała kontrola w tym zakresie, a więc właściwa umowie o dzieło a nie starannego działania. Tłumaczenia wymagały wiedzy specjalistycznej, eliminującej wadliwość merytoryczną lub metodyczną. Wszak skarżący odpowiadał wobec podmiotów zamawiających tłumaczenia. Tłumaczenia musiały być profesjonalne. Niewątpliwie znaczenie miało bezpieczeństwo produkcyjne, techniczne, użytkowe. Taką jakość w pierwszej kolejności miał gwarantować sam tłumacz (zainteresowany), gdyż odbiór tłumaczenia i zapłata warunkowane były

sprawdzeniem prawidłowości przekładu, przy czym jak ustalono nieprawidłowości obciążały wykonawcę.

Umowy o świadczenie usług, do których należy też umowa o dzieło, oparte są na ekwiwalentności umówionych świadczeń. Umowa o dzieło tym różni się do umowy starannego działania, że gwarantuje uzyskanie określonego efektu (dzieła), co nie jest zastrzeżone w umowie starannego działania, bowiem wówczas znaczenie ma już tylko sama praca a nie jej rezultat. Oczywiście rezultat może być również wynikiem starannego działania (także umowy o pracę), jednak to umowa o dzieło pozwala zamawiającemu na wprowadzenie tak szeroko idących obwarowań, które to wykonawcę obciążają ryzykiem niewykonania zamówienia (dzieła). Umowa oparta na odpowiedzialności wykonawcy za wykonanie zamówionego dzieła sprawia, że realizacja gwarancji zakładanego efektu jest większa niż przy zleceniu. Łączy się to z ryzykiem prawidłowego wykonania umowy, które jest mniejsze lub nie występuje, gdy chodzi tylko o samą staranność w wykonywaniu czynności (por. art. 355 k.c., art. 627 k.c., art. 750 k.c.).

W sprawie nie wykazano niezgodności zawartych umów z ustawą (art. 58 k.c. w związku z art. 627 k.c.). Skoro zasadny jest zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 627 k.c., to zasadny jest również zarzut naruszenia art. 750 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemie ubezpieczeń społecznych. To co stanowi umowę o dzieło nie może być umową zlecenia. Są to odrębne umowy.

W orzecznictwie przyjmuje się, że w przypadku wątpliwości można stwierdzić, że strony zawarły umowę, której cechy są przeważające. W tej sprawie Sąd pierwszej instancji nie potrzebował takiego ważenia różnic, tylko wprost potwierdził, że przedmiot umów obejmował umowy o dzieło. Uprawnione jest zatem początkowe stwierdzenie, że znaczenie decydujące ma wola stron, bo ze względu na przedmiot świadczenia mógł być objęty umową o dzieło.

Przedmiotem umów nie było zobowiązanie do jednego ciągłego tłumaczenia. Podkreśla się to wobec podstawy rozstrzygnięcia jaka wynika z wyroku Sądu drugiej instancji. Stanowi pewne novum, gdyż pozwany decyzje odnosił do krótkich okresów temporalnych na które zawierane były umowy o dzieło. Tymczasem Sąd wprowadził szersze zobowiązanie, bo trwale łączące strony i polegające na

dokonywaniu tłumaczeń na podstawie zleceń. Jeżeli nawet przyjąć, że miałyby zastosowanie art. 72 par. 1 k.c., to nie ma ustaleń, że strony wynegocjowały jedno ciągle zobowiązanie, albowiem zawierano odrębne umowy o tłumaczenia. Czyli ustalono, że tłumaczenia były przedmiotem indywidulanej umowy. Przedmiotem oceny są zatem zobowiązania pojedyncze a nie trwałe. Tak też wynika z decyzji pozwanego, bo nie stwierdził trwałej umowy tylko okresowe. Nie ustalono więzi w sensie jednego zobowiązania cywilnoprawnego w postaci stałej gotowości do tłumaczenia na zasadzie staranności. Przeciwnie, ustalono odrębne umowy łączone z określonym tłumaczeniem jako jednostkową pracą (dziełem) a nie cykl (sekwencję) kolejnych tłumaczeń w ramach jednej umowy (zobowiązania). Umieszczenie na liście tłumaczy nie musi dowodzić stałego zobowiązania. Owszem może być ujmowane jako „trwała więź” lecz nie w znaczeniu zobowiązania cywilnoprawnego. Bez indywidulanej umowy takie zobowiązanie nie powstawało. Wszak Sąd sam podał w argumentacji, że chodziło o „potencjalnego wykonawcę zlecenia”, którego należało sprawdzić czy „posiada odpowiednie kwalifikacje, wiedzę i umiejętności niezbędne do wykonania zleconych tłumaczeń”, a więc nie o osobę, której od razu można zlecić tłumaczenia, bo pozostaje w stałej gotowości do takiej czynności, czyli właściwej dla starannego działania.

Wydaje się, że stanowisko pozwanego opiera się na wykładni przyjętej w wyroku Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10. Nie jest to właściwe, gdyż stanowiła pewien wyjątek, który wynikał z uwarunkowań jakie wystąpiły w rozponanej wówczas sprawie, czyli przede wszystkim ze względu na przedmiot tłumaczeń i zależność tłumacza od zatrudniającego. Wyrok odnosił się do sytuacji, gdy tłumacz pozostawał w gotowości do pracy, która polegała na powtarzalnym tłumaczeniu dokumentów związanych z branżową działalnością firmy i za którą otrzymywał stałe (miesięczne) wynagrodzenie, a przy tym umowa trwała kilka lat. Pozwalało to nie uwzględnić nazwy umowy przyjętej przez strony.

Taki „wyjątek” nie znalazł potwierdzenia w ostatnich wyrokach Sądu Najwyższego z 22 listopada 2018 r., o sygn. II UK 362/17 a także II UK 364/17, wydanych w stanie faktycznym podobnym do sprawy objętej obecną skargą kasacyjną. Potwierdzono w nich, że umowy o dzieło mogą obejmować wykonanie tłumaczeń tekstów specjalistycznych, takich jako dokumentacja techniczna

produktów, materiałów marketingowych, dokumentacja przetargowa, medyczna, oprogramowanie i in. Podkreślono wymogi, które tłumaczenia musiały spełniać, m.in. poprzez weryfikowanie tłumaczeń i odpowiedzialność za prawidłowe wykonanie umów. Wskazano, że łączenie tłumaczeń z umowami o dzieło nie sprzeciwia się wielość oraz powtarzalność umów, gdy miały jednorazowy charakter, a ich treść nie wskazywała na cykliczność zamówienia. Żaden przepis dotyczący umów o dzieło nie stoi na przeszkodzie temu, aby podobnie sformułowana umowa została powtórzona w odniesieniu do innego przedmiotu zamówienia, o zupełnie innej objętości i treści, bądź z innej dziedziny (...).

Uprawnione jest zatem stwierdzenie, że umowa o dzieło nie jest umową niewłaściwą jako podstawa zobowiązania, którego przedmiotem jest dokonanie przekładu z jednego języka na inny język (art. 627 k.c.).

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. i art. 398²¹ k.p.c.).